

**„Ojczyzna” 1939-1945 Dokumenty Wspomnienia Publicystyka. Pod redakcją Zbigniewa Mazura, Aleksandry Pietrowicz. Instytut Zachodni Poznań 2004, 691 ss.**

Z najwyższym wysiłkiem znaleźć by można w polskiej dokumentalistyce historycznej czasów najnowszych dzieło porównywalne z kolejnym (19) Biblioteki Instytutu Zachodniego poświęconym „Ojczyźnie”. Biorąc pod uwagę elitarny charakter „Ojczyzny” i krótki stosunkowo okres działania trudno będzie odtąd konkurować z nią w tym wymiarze innym partiom i organizacjom politycznym, a tym bardziej konspiracyjnym strukturom działającym w Polsce w okresie okupacji. Ów jak to określają autorzy w „Nocie od wydawców” „skromny wybór wspomnień, relacji i listów członków „Ojczyzny” stawia działalność tej organizacji w rzędzie najlepiej udokumentowanych kart dziejów polskiego ruchu oporu. Jedynym elementem uzasadniającym takie zachowawcze potraktowanie dzieła jest miękka okładka. Decydując się na takie rozwiązanie edytorskie stworzono nieuzasadniony dla tego rodzaju wydawnictw precedens. Deklaracja autorów skłania nieodparcie do refleksji, jak poza okładką oczywiście, powinno wyglądać bardziej ambitne przedsięwzięcie tego rodzaju. Niechby tylko autorzy podobnych opracowań w zamysłach wydawania podobnych prac byli tak skromni, jak Z. Mazur i A. Pietrowicz.

Można by oczywiście dokumentując działalność „Ojczyzny” pójść w kierunku formuły „dzieł wszystkich” na wzór wielotomowych wydawnictw ilustrujących działalność i myśl programową organizacji o charakterze masowym (Armia Krajowa), ale na tle tego co zaprezentowali już autorzy w omawianym dziele zabieg ten miał by bardzo ograniczone merytoryczne uzasadnienie. Dokonanie szerszego wyboru artykułów publicystycznych z „Biuletyn Zachodniego” mogło by przyczynić się na przykład do szerszego oświetlenia stosunku „Ojczyzny” do spraw narodowościowych, ale generalnie jakkolwiek przełom czy nawet wniesienie tylko nowych pierwiastków do obrazu działalności i myśli ideowej „Ojczyzny” będą odtąd zadaniami praktycznie niewykonalnymi. O ile autorzy w omawianym dziele zachowali w znakomity sposób proporcje między dokumentami, wspomnieniami i publicystyką to ich utrzymanie przy wszelkiej próbie pójścia w kierunku „dzieł wszystkich” musiało by prowadzić do zachwiania w zasadniczy sposób tych relacji. Nieporównywalne do stosunku do dokumentów i wspomnień możliwości daje w tym zakresie publicystyka właśnie.

Lektura zaprezentowanych na łamach omawianego dzieła dokumentów, wspomnień i publicystyki „Ojczyzny” pozwala w sposób dobitny uświadomić sobie czytelnikowi w jak dużym stopniu zmaterializowała się po II wojnie światowej myśl ideowa tej organizacji. Materializacja ta dokonywała się zresztą przy znaczącym udziale działaczy „Ojczyzny”. O korelacji tego rodzaju inne struktury polityczne związane z polskim rządem emigracyjnym w

Londynie mogły tylko marzyć. Inne ugrupowania tego obozu traktowały skądinąd „Ojczyznę” jako grupę regionalną reprezentującą partykularne interesy. Jak zauważa we wstępie A. Pietrowicz: „Było to boleśnie odczuwane przez ludzi „Ojczyzny”, którzy uważali, że stawiają program zachodni wyłącznie na płaszczyźnie ogólnopolskiej i mając dobro całego narodu na celu”.

Dzięki biegowi historii ziściła się wyrażona jeszcze wiosną 1940 r. podstawowa idea działaczy „Ojczyzny”: uznanie uzyskania powojennej granicy zachodniej na linii rzek Odra-Nysa za jeden z głównych celów wojny. Idea ta w miarę przybliżania się końca wojny obrastała propozycjami szczegółowych rozwiązań w różnych sprawach wiążących się z przesunięciem granic Polski tak daleko na zachód i stawała się w coraz większym stopniu czynnikiem stymulującym poczynania tej organizacji. Podczas gdy trwała jeszcze wojna była to głównie działalność informacyjno-propagandowa na rzecz ziem zachodnich. Analizowano także wiele problemów wynikających z polityki okupacyjnej na terenach ziem wcielonych do Rzesz np. kwestię Volksdeutchów czy tzw. Leistungspolen (Związku Polaków Wydajnie Pracujących). Zbieżność celów programowych „Ojczyzny” z polityką obozu komunistycznej lewicy, która dzięki protekcji ZSRR znalazła się u władzy w Polsce, pozwoliła jej działaczom realizować po zakończeniu II wojny światowej wytyczone wcześniej cele w praktyce. Członkowie „Ojczyzny” zaangażowali się w działalność na rzecz zagospodarowania i zintegrowania Ziem Odzyskanych. Pracowali oni w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, w Radzie Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, w Zachodniej Agencji Prasowej, placówkach naukowych i organizacjach społecznych zajmujących się problematyką ziem zachodnich z Instytutem Zachodnim na czele. W takich kwestiach, jak wysiedlenie Niemców, postępowanie wobec osób, które w okresie okupacji podpisały niemiecką listę narodowościową władze były inspirowane w szerokim zakresie wcześniejszymi propozycjami rozwiązania tych kwestii przez „Ojczyznę”. Powojenna rzeczywistość nie odebrała członkom „Ojczyzny” tożsamości. Sytuacja ich jednak stawała się coraz trudniejsza. Wierni etyce chrześcijańskiej byli dla komunistycznych władz elementem „obcym klasowo” i wrogiem politycznie.. A taka etykieta w okresie rozkwitu w Polsce stalinizmu prowadziła często do cel więziennych. I tak się w przypadku kilkunastu czołowych działaczy „Ojczyzny” stało.

Praca powinna stać się lekturą obowiązkową dla historyków i publicystów zajmujących się problematyką stosunków polsko-niemieckich. Pozwala ona zweryfikować poglądy wygłaszane nawet przez badaczy uchodzących za autorytety w swojej dziedzinie. Przykładem może być tu rzekoma oficjalna aprobata premiera W. Sikorskiego dla zjawiska masowego wpisywania się na niemieckie listy narodowościowe na Górnym Śląsku.

Od strony merytorycznej wartość pracy wzbogaciło by krótkich notek biograficznych odnoszących się kilkudziesięciu zamieszczonych fotografii. Czytelnik może traktować uwiecznione fotografiami postaci jako bez wyjątków członków „Ojczyzny” tymczasem znajdujemy wśród nich osoby, które w jakiś sposób miały tylko styczność z tą organizacją np. Stanisław Kauzik. Celowe było by też zamieszczenie odrębnie ułożonego w kolejności alfabetycznej indeksu osobowego według pseudonimów.

Część dokumentacyjna pracy została poprzedzona wstępem i notą od wydawcy. Zawierają one przedstawione w niezwykle przejrzysty sposób zarys dziejów „Ojczyzny” oraz bibliografię przedmiotu. Jedno z końcowych zdań wstępu skłania wszakże do polemiki. Autorka stwierdza mianowicie, iż „wyrokiem dla całej organizacji było skazanie jej na zapomnienie, milczenie na jej temat w oficjalnych publikacjach do połowy lat sześćdziesiątych”. Zawarta tu jest wyraźna sugestia jakoby owo „milczenie” było uwarunkowane względami politycznymi. W odniesieniu do pierwszej połowy lat 50. Te uwarunkowania nie budzą najmniejszych wątpliwości. Jeśli o konspiracyjnych niekomunistycznych strukturach polskiego ruchu oporu w tym okresie wspomniano to tylko po to, by obrzucać je niewybrednymi inwektywami. Po przełomie październikowym sytuacja jednak radykalnie się zmieniła. Hasło „Ojczyzna” pojawiło się w wydanym w 1965 roku tomie Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN, a zatem musiało być zamówione znacznie wcześniej. Jeśli „Ojczyzna” przebijała się z trudem na łamy odpowiednich opracowań historycznych działo się to z przyczyn natury poza politycznej. Dla historiografii polskiej zapisującej białe plamy okupacyjnych dziejów zdecydowanie bardziej atrakcyjne były przez wiele lat organizacje o charakterze militarnym i paramilitarnym. Poza tym skłaniano się w pierwszym rządzie do badań, które nie pociągały za sobą większych trudności w dotarciu do źródeł. Przyczynami natury cenzuralnej nie da się wytłumaczyć braku jakiegokolwiek wzmianki na temat „Ojczyzny” w wydanym w 1971 roku dziele G. Labudy „Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych”. Znajdujemy tam bowiem nie skrepowane omówienie roli jaką w kształtowaniu polskiej myśli zachodniej odegrały inne związane z rządem emigracyjnym w Londynie organizacje konspiracyjne (Szaniec).

Ukazanie się omawianego tomu Biblioteki Instytutu Zachodniego czyni pojawienie się tego rodzaju luk w podobnych syntezach, jak i wszelkiego rodzaju opracowaniach podręcznikowych najnowszych dziejów Polski zdarzeniem równie nieprawdopodobnym co niewybaczalnym.

**Opublikowano w Przeglądzie Zachodnim R. 60 (2004) Nr. 2**

**Andrzej Choniawko**

